

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 31 Marca 1870.

Czwartek.

Dnia 19 (31) Marca 1870.

Rano ciepła st: 1. w połud c st: 3
Wysokość wody st: 5 c. 0 (przybywa)Stan barometru:
na odmianęWschód Słońca g. 5 m 40
Zachód „ „ 6 „ 26

Jutro, ŚŚ. Hugona Bis: i Teodory.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnośzenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 3; (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 36, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rs. 2 kop 24); prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“: Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— *Warszawski komitet cenzury.* W dniu 17 (29) marca r. b., po odprawieniu nabożeństwa według obrządku prawosławnego, z modłami za długie życie Panującego Domu i po odczytaniu Imiennego Najwyższego Ukazu do rządzącego senatu z 17-go września 1869 r., jak również rozkazów ministra spraw wewnętrznych z 24 i 29 stycznia i 8, 10 i 17 lutego r. b. o nowo mianowanym składzie, nastąpiło otwarcie warszawskiego komitetu cenzury, w miejsce istniejących tu władz cenzury. (Dz. War.)

— Z otwarciem warszawskiego komitetu cenzury, które jak wskazuje powyższe ogłoszenie urzędowe nastąpiło wczoraj, 17 (29) marca, Oddział prasy periodycznej, będący w zawiadywaniu Tajnego Radcy Pałliszczewa, w tymże dniu został zwinięty. (D. W.)

— *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.* — Stosownie do § 5go przepisów i objaśnień planu 114 Loteji klasycznej, ciągnięcie 3ciej klasy tejże Loterji, odbywać się będzie w dniach: 26 i 27 marca (7 i 8 kwietnia) r. b., od godziny 10tej z rana, w sali Banku Polskiego, o czem Urząd Loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich w tę Loterję grających, aby z odmianą swych losów pośpieszali, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazielowi losu z klasy właściwej, płaconą będzie. — Naczelnik Urzędu, *Loeschern.* — Sekretarz, *J. K. Noiński.* (D. W.)

— Dziś rano o godzinie 9ej, odprawioną została wotywa *Cybawit*, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w kościele Archikatedralnym — o 4ej zaś godz. po południu odbędzie się passja. Kazanie ma *JX. Jungowski.*

— Jutro w kościele Metropolitalnym o godz. 8ej rano odprawioną będzie wotywa, w kaplicy P. Jezusa, zwana *Humilavit*, w czasie której członkowie Arahikonfraterni Literackiej wykonają śpiewy na głosy.

— Jutro w kościele Opieki Ś-go Józefa (Krakowski Przedmieście wprost Królewskiej), jako w pierwszy piątek poczynającego się miesiąca kwietnia, odprawioną zostanie wotywa ku czci Serca Jezusa.

— Jutro, przed ołtarzem cudownego Pana JEZUSA Nazareńskiego w kościele Ś tej Trójcy na Solcu o godzinie 8-mej rano, przypada wotywa stała z wystawieniem i adoracją Drzewa Krzyża Świętego.

— Jutro w kościele Ś-go Jacka przy ulicy Freta, jako w jeden z piątków przed Ś-tym Wincentym Ferrarjuszem, a zarazem w piątek wielkiego postu, od-

prawioną zostanie wotywa; po południu passja; kazanie mieć będzie *JX. Dąbrowski.*

— Jutro też nabożeństwo passyjne, w kościele Śtej Anny na Krakowskiem Przedmieściu. Kazanie mieć będzie *JX. Czepulewicz.*

— X — Czteroaktowa komedja Sardou: „*Les Ganchés*,” czyli jak chce tłumacz: „*Safanduly*,” a rzeczywiście: *Zakute lby*, zdaniem krytyków paryzkich i wszystkich ludzi myślących, razi najsilniej tą wadą, że podpira rzeczy już dziś wcale podpory niepotrzebujące. Tendencja tej komedji dowodzi teorii już doowiedzianej i wcielonej w życie...

U nas, autor podobnej argumentacji z pewnością by oburzył na siebie słuchaczy, (mówimy zawsze o myślących); oburzyłby zarówno stronnością sądu, jak i poniżeniem swojego talentu. Promień to ten niebieski, winien świecić zawsze z wysoko, nawet niepodobnym do nawrócenia: „*Safandulom.*”

Oto dwa przykłady uczciwości talentu. Delavigne, poeta emancypacji, w komedji swojej zatytułowanej: „*Popularność*,” w której także grają role opinje państwowe, działa zupełnie odmiennie niż Sardou. Wykazując jasne strony frakcji do której należy, dozwała i przeciwnikom występować na słońce. Taką samą zacną taktyką widnieje w „*Helenie de la Seglière.*” Stary Margrabia w gruncie rzeczy jest równie szlachetnym jak młody Bernard syn wieśniaka. Są to tylko opinje stronictwa ludzkości.

Komedja o której wspominamy, w Paryżu, przed siedmiu laty powitana została przez jednych interesowanych, sztuczną wrzawą i przeciągłemi oklaskami. Nieobecnemu, jak zwykle na pierwszym przedstawieniu autorowi, zamierzano nawet urządzić owację: wynieść go w tryumfie na rękach z sali teatru. Krytycy wszakże, myśliciele, uznali jednomyślnie: ganaszów jako utwór, w którym znaleźć można bardzo wiele życiowej prawdy, mnóstwo olśniewających paradoxów, prawdziwe djamenty humoru, ale za to nic genialnego. Pomysł komedji, niby misterne rusztowanie, dosięga tylko sufitu teatralnego, niczego wyżej...

Na pierwszym, głównym planie komedji, widnieje pięć figur, niemal typowych ulepionych z obecnej masy społecznej Francji. Gruppę tę składają: legitymista, orleanista, wyznawca zasad r. 89, episjier, czyli sztuka mięsa gadająca i stronnik dynastji Napoleoniidów.

Ostatni z nich jest reprezentantem panującego obec-

nie we Francji społecznego porządku, wygląda też w skutek zręczności autora najświetniej i najprzyjemniej; towarzysze zato a raczej kontrasty jego, są również, w skutek zręczności swojego twórcy, śmieszni, niedołężni, i noszący na karku istne głowy bez mózgów.

Rzecz komedji dzieje się w zamczysku Quimperle.

Matuzalem: ganaszów, jest jaśnie oświecony ksiądz de la Roche-Péan. Arystokrata ów, z ducha i krwi, za panowania Ludwika XV był lwem mody, dociwpu i wykształcenia, podczas zaburzeń emigrował, a po restauracji powrócił z obczyzny dokołatać resztek życia w zamku swoich antenatów. Przy nim, jako reprezentant równie ginącego pokolenia, puszy się, markiz tegoż nazwiska, rycerz z legjonów Karola X. Pułkownik Roche-Péan czy też major, liczy lat sześćdziesiąt, trawi jednakże wybornie, bo bez zbytku żółci drwi z terażniejszości...

Rzeczpospolitą uplastycznia figura przepyszna, jak gdyby odfotografowana wr. 1789. Człowiek ten posiadający serce w najgłębszej części organizmu, pozornie zakamieniały ateusz i zażarty jakóbin, nazywa się Leonidasem Vauclin, i jest domowym lekarzem.

Mieszkaństwo głupie, potrzebujące do życia zarówno oszczędzania jak rosółu, uosobia indywiduum, noszące na sobie, niby próżna butelka od wina, etykietę: Fromental. Jestto postać najjaskrawsza w komedji. Sardou na odmalowanie jej zużył z pewnością najwięcej sarkazmu..

Do galerji tych portretów zaliczyć należy jeszcze, Valcreuse'a, poetę klasyka i powinowatą markiza, przejrzałą pannę Rozalję. Dziewicę tę, autor także odmalował wyłącznie czarną barwą swojego talentu. Oprócz brzydoty, cechuje ją złość, fałszywa pobożność i największe z nieszczęść ludzkich, głupota.

Akcję komedji rozpoczyna na prawdę, zjawiająca się nagle i niespodzianie w zamku, Małgorzata Derwin. Jestto córka siostry markiza, która oddała rękę ubogiemu mieszczaninowi i z tej przyczyny wykluczoną została przez rodzinę, z grona żyjących. Po śmierci owej matki, która żyła sercem, Małgorzata pragnie się z krewnymi pogodzić. Markiz przyjmuje sierotę jak człowiek uczucia, lecz należy jeszcze obudzić z drzemki Matuzala. Rozbudzają więc starego. Dziewcze smutne jak jesienna gwiazda, upada mu do nóg... on się budzi, otwiera oczy i oczarowany jej rysami, odziedziczonymi po matce, wita jak własne dziecię.

Po tej lirycznej scenie, w akcie drugim, Małgorzata staje się bożyszczem ganaszów. Wszystkie te nawpółumarłe dusze, potrosze się w niej kochają; naturalnie prócz Rozalji, która jako... niezadowolniona w życiu, dopatruje się plam na sieroczej duszy. Stara panna szpiegując Małgorzatę ustawicznie, dostrzega, że ona spogląda często oknem na młodego i przystojnego człowieka, który się przechadza około zamku. Zrobiwszy to odkrycie, huntuje starców przeciwko zakochanej i niezajomemu.

Nieznamy ów jednak, nic nie wie, ani się domyśla o miłości, którą wzbudził w sercu dziewicy. Jestto inżynier, którego ona widziała przed kilku laty w domu swojej matki, a który w okolicach zamku mierzy grunty, przez które ma przebiegać projektowana kolej żelazna.

I gdy w salonie dzwonią: na gwałt, otwierają się drzwi i inżynier wchodzi z oświadczeniem, że się nazywa: Marcelli Cavalier, i że właściciel zamku będzie

wyłączonym na korzyść publicznego użytku. Teatr podczas tej sceny wydaje się izbą deputowanych; postępek taranem argumentów rozbija skały konserwatyzmu, ale ich nie znosi. Lecz zarówno przedstawiciel postępu jak i ganasz, mówią trzy po trzy. Scenę tę możnaby znacznie skrócić bez szkody, a nawet z korzyścią dla całości.

W następnym akcie Małgorzata wygląda i wyczuje inżyniera, jak Gretehen Fausta, po spotkaniu się z nim na drodze do kościoła. Kochająca pierwszą miłością, w całej pełni egzaltacji ducha i zmysłów, jak lilja dziewicza i biała, wędnieje w tęsknocie za niedomyślnym kochankiem.

Cierpieniom tym jednakże przynosi ulgę Leonidas-doktor. Sprowadza bowiem kochanka do kochanki podstępem. Ta scena spotkania jest najwrażliwszą na młode wyobraźnię. Małgorzata wyjawia tajemnicę swojego serca: mówi do kochanka ustami i oczami. On zaś, widząc jak jest kochanym, uczuwa w sercu przebudzenie marzeń i oddaje je dziewicy, zdającej się być w tej chwili jednym z owych Rafaelowskich aniołów, które mają tylko główki i skrzydełka... Dysonansem jednak w tej idealnej harmonji, staje się wujaszek Markiz. Oburzony do głębi arystokratycznych przekonań, odmawia Marcelemu wstępu do swojego domu. Zrozpaczona kochanka usiłuje więc zabić się. Otwiera okno, w lekkim stroju, czem naraża się na śmiertelne przeziębienie. Wtem, Marcelli przechodząc przez podwórze, spostrzega ją, przeczuwa że może utracić raj i wdziera się na balkon i porywa go, nie bacząc na wołanie kodexu...

Czwarty ostatni akt, jest ekspozycją tryumfu teatralnej cnoty, a wcale nie wymiaru sprawiedliwości poetycznej, którym częstokroć kończą swoje arcydzieła: Szekspir, Szyller lub Gete.

W akcie tym, Sardou nawraca swoich ganaszów hurtem, par force; z kamienistych posągów robi woskowe lalki, z dramaturga staje się reżyserem marjonetek. Wielu, bardzo nawet wielu słuchaczom nagłe owe nawrócenie zbłąkanych wydaje się szczęśliwym efektem; szukający jednakże wszędzie i zawsze konsekwencji, dziwią się, że tak zdolny pisarz i obserwator, w żadnym ze swoich utworów, nie przestaje grać roli magika.

Pierwsze wczorajsze przedstawienie: „Safandulów“ na wielkiej scenie, powiodło się bardzo szczęśliwie; wymagający nawet precyzji w szczegółach, objawiali głośno swoje zadowolenie z pracy artystów i reżysera.

Rolę Małgorzaty, dziewicy czystej jak światło, rzuwnej jak piosnka Szuberta i wrażliwej niby kwiat mimosy, wykonała prześliznie p. Modrzejewska. Małgorzata, nieporównanym wdziękiem i uczuciem, wciąż wywierała wrażenie życiowej prawdy. Oklaskiwano też hucznie utalentowaną artystkę i pokilkakroć jednomyślnie przywoływano ją na scenę.

Markiza de Rochepean przedstawiał Żółkowski. Kreacja to była wybornie pomyślana i odtworzona. W scenach poważnych Żółkowski szczerością uczucia rozrzewniał widzów.

Jakóbina Vauclin'a reprezentował p. Rapacki. Byłto prawdziwy medaljon David'a. Twarz wyrazistą, olśnioną orlemi oczami, okalały włosy siwe, długie spadające na ramiona; czarna chustka zawiązana bez lustra i kamizelka à la Robespierre, cechowały wybornie stałą miłość jego dla *lepszyc czasów*. W mowie był energicznym; słowa padały mu z ust jak z trybu-

ri, nacisk na utrzymanie wojskowych traktatów z Prussami: Minister wojny walczył przeciw wnioskowi zmniejszenia lat służby wojskowej, które wywołałyby dezorganizację, skoro reforma bardzo słabe wydała owoce.

ORTOGRAF.

Księgarnia Michel Levy w Paryżu, przechowuje starannie w archiwach swoich pierwszą umowę zawartą z komedjopisarzem Wiktorynem Sardou:

— Jak mam napisać nazwisko Pańskie, zapytał urzędnik przeznaczony do sporządzenia kontraktu.

— Napisz Pan V. Sardou, rzekł autor.

Genialny notariusz napisał: Vessard Doux.

Redaktor W. Szymanowski.

— Wdowa po zmarłym przed niedawnym czasem artyście malarzu, pozbawiona środków utrzymania się z małoletnią córką, prosi najprzejmiej Szanowną Publiczność o nadsyłanie do prania wszelkiego rodzaju rękawiczek tak *białych* jak i *kolorowych*. Pranie skutecznia środkami chemicznymi, przywracając rękawiczkom pierwotną czystość, nie ujmując im miękkości i glansu, a także nie zostawiając żadnego odoru, tak że nie ustępują nowym. Wypranie jednej pary kosztuje 7½ kop. — Julia Rudzka, ulica Nowy Świat Nr 1256 (nowy 43), o oficynie na 1-szem piętrze mieszkania Nr 7. —2194—

— Znany Violencolista p. Leon Satel przybył do m. Kalisza w zamiarze dać się poznać swym talentem. —2451—

— Wawrzeniec Szablowski, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, przeniósł kancelarię i zamieszkanie do domu Nr 546 hipotecznym, a nowym 16 oznaczonego, na suchym lesie zwanego, przy ulicy Długiej, gdzie wręczenia prawne onemu uzupełniane być winny. —2455—

— Skład Win pod firmą H. Szmitt, w dniu 29 marca r. b., przeniesiony został z ulicy Freta (Szeroka) na róg Krakowskiego-Przedmieścia i Czystej do gmachu Hotelu Europejskiego. Wynurzając niniejszem podziękowanie za łaskawe względy jakimi Szanowna Publiczność mnie dotychczas zaszczycać raczyła, a które mnie spowodowały do rozwinięcia interessu na większą skalę, upraszam uprzejmie o zachowanie mi takowych i nadal. Z mojej strony zachowam niezłomnie zasady jakimi się dotąd kierowałem, i tylko zupełnie czyste wina sprzedawać będę, aby tym sposobem zaufanie Szanownej Publiczności usprawiedliwić. — H. Szmitt. —2344—

W Dobrach Falenty, 9 wiorst za Rogatką Jeruzolimską, w Ogródku spacerowym,

Pałac z umeblowaniem,

do wynajęcia każdego czasu, na czas lata lub na dłużej. Wiadomość przy ulicy Rymarski j, Nr 471a (nowy 2), u Rządcy domu. (1-3) —2460—

POWIDŁA WĘGIERSKIE

funt po Kop. 10-12,

polecia Skład Owoców z Galicji,

Fr. WROBEL,

obok Kościoła Sgo Krzyża, Nr 4067.

(3-5)

—2035—

Zakład Zegarmistrzowski

M. J. AUGUSTYNOWICZA,

róg Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia, Nr 412a, przyjmuje wszelkiej konstrukcji Zegarów i Zegarków reperacje, z poręczeniem. (3-5) —1804—



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADOWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przędzieckiego i w Handlu Win pod firmą Simon i Stecki na Nowym Świecie na przeciw Straży Ogniwj,

sprzedaje Likieri, Wódki, Alkohol, Romy, Zytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską, wprost wprowadzoną. — Handlującym odstępje się rabat.

(18-20) —7046— (15658)

Skład Ant. Stępkowskiego

polecia świeżo otrzymane

POMARAŃCZE MANDARYNKI,

bardzo ładne, oraz KARCZOCHY świeże.

(3-3) —2384—

NASIENIENIE

bardzo pięknej

KONICZYN Y,

czerwonej i białej, korzec wagi funtów 260, znajduje się na sprzedaż

w Składzie Szkl a i Porcelany

AUGUSTA HERMANN,

na Krakowskim Przedmieściu, Nr 453.

(3-3) —2214—

Dom Spedycyjno-Komisowy

Jan Hr. Ledóchowski,

Tłomackie, Nr 600d (5 nowy),

otrzymał w komis do sprzedaży

Wykę i Koniczynę czerwoną,

oraz TYMOTĘJKĘ i STOKŁOS val dyrsa.

(1-6) —2440—



Korzystne nabycie Posiadłości

za Rs. 2550 Złp. 17.000.

Jest do nabycia w mieście Łodzi DOM drewniany z Oficyną murowaną, Domkiem drewnianym, Ogrodami: owocowym i warzywnym, położonemi w bliskości fabryk. Roczny dochód netto z tej Posiadłości czyni Rs. 270 (Złp. 1,800). Bliższą wiadomość powziąć można w mieście Łodzi, w Litografii u M. Dietricha, Nr 259. Garbarni dobrze urządzonej tu nie ma. (1-3) —2450—

1200 sztuk Kalafjorów,

otrzymał Skład Ant. Stępkowskiego, które tylko w tak znacznej ilości sprowadzone, dają możność ofiarowania ich kupującym po cenie nader umiarkowanej. Za parę dni będą także Karczochy świeże.

(3-3) —2230—

STARSZY I ŚWIEŻY,

Porter angielski tu ściganym,

butelka cała kop. 44, pół 22 i pół.

w Składzie Towarów Kolonialnych i Win T. Zielke, przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1374 (nowy 63).

(8-8) —1915—



Charciczka biała,

z popielatą łatką, z obrózką na szyi, na której był jej adres, zaginęła wczoraj. Uprasza się Znalazcę o odesłanie jej do Zakładu Fotograficznego p. Mieczkowskiego, przy ulicy Miodowej, Nr 496, za nagrodą, którą również otrzyma ten, kto wskaże u kogo została zatrzymana. (1-1) —2469—

Do sprzedania w każdym czasie:

DOBRA ZIEMSKIE,

położone w Powiecie i Gubernij Lubelskiej, nad rzeką splawną Więprzem, odległe od m. Lublina wiorst 14, od m. Łęczny wiorst 6, składające się z 4ch Folwarków, rozległości czystodworskiej w glebie pszennej około dziesiątyn 1,500 (włók 100), w tem Lasu dziesiątyn 255 (włók 17), Łąk 17. Wysiew ozimy 600 korcy, Jarzyny stosunkowo, z Gorzelnia i wszelkimi Maszynami gospodarczymi, w dobrym stanie; Inwentarzem żywym i martwym odpowiednim, Zabudowaniami murowanemi w dobrym stanie. Włościanie uregulowani. — Bliższa wiadomość i opis szczegółowy, w Warszawie, w Handlu Sta. Winiarskiego, ulica Nowy-Swiat, Nr 1311, pod Turkiem, i w mieście Lublinie, u Rejenta Trybunału Juścińskiego. (3-3) — 1995 —



W znanym Zakładzie Restauracyjnym p. Józefowiczowej, przy ulicy Podwale na wprost Cyrkułu, za żelaznemi sztachetami Nr. 521, dziś i codzień **Orkiestra Węgierska** złożona z 14 osób pod dyrekcją p. M. Plaskes, oraz braci Lacafloris i Nandor, pierwszych koncertantów kraju Węgierskiego, uprzyjemnić będzie chwile Szanownym gościom. Początek o godzinie 6ej. Opłata za wejście nie jest policzona. — Sam zaś Zakład jako znany od lat dawnych sz. publiczności, poleca się doborem i dobrocią tak jedzeń jak i napojów. (2-3) — 2908 —

TEATR WIELKI.

Dziś: **HUGONOCI** (Ab. B. Nr 10.)

Jutro: **SAFANDULY.**

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: **MISS MULTON. — ZA PIĘKNY.**

GABINET MAGNETYCZNY.

Pani **HERSYLJA**, jasno-widząca, pod kierunkiem Dra Włoskiego, P. Henryka Campanile, rozpocznie swe posiedzenia dzisiaj, t. j. dnia 31go Marca r. b, które odbywać się będą codziennie, wyjąwszy Niedziel, od godziny 1zej do 5ej z południa.

Porozumiewać się można z jasno-widzącą w językach: francuskim, włoskim i hiszpańskim. Czas liczy się od chwili zaśnieżenia jasno-widzącej. Jasno-widząca przyjmuje również zaproszenia do domów prywatnych na posiedzenia pojedyncze lub zbiorowe.

Adress: Ulica Miodowa, Nr 484a (nowy 10). Wejście z sieni, obok Magazynu W. J. A. Krausse.

(1-3) — 2446 —

Program Koncertu na „Przytulisko,”

odbyć się mającego w dniu 4 tym Kwietnia r. b.:

Nr 1. Uwertura z „Gwiazdy Północnej,” G. Meyerbeera. Nr 2. a) Melodie inédite, z towarzyszeniem solo skrzypci. c (P. Angier) i fortepjanu; b) Les amours d'une peveche (romans), L. Guyota, odśpiewa P. Bennati. Nr 3. a) Śpiew przy kołowrotku, Chodecki; b) Dwie Pieśni Chopina, (Pierścien i Hulanka), układu na fortepjan Liszta, odegra P. Chodecki. Nr 4. Arja z opery p. t. „Krzyż wojskowy,” Rożnieckiego, odśpiewa Panna Baronówna A. de Drissen, uczennica autera. Nr 5. Finał z opery p. t. „Simon Boccanegra,” Verdeggo, odśpiewają PP: L. Lutz, Padilla, Robn i Patiuszenko. Nr 6. Arja z opery nowej „Don Carlos,” Verdeggo, odśpiewa P. Waldmann. Nr 7. Deklamacja z fortepjanem. Monolog starca z poematu „Samobójca, G. Zielińskiego, wypowie P. Chodecki. Nr 8. L'Éclat de rire z opery „Manon Lescaut,” Aubera, odśpiewa P. Bennati. 9. O Souvenir, J. Campana, scena na baryton, orkiestrowana przez G. Rożnieckiego, odśpiewa P. Padilla. Nr 10. Deklamacja z fortepjanem a) Preludium i Mazur, muzyka Chopina, śł. wa Ujejskiego; b) Na żądanie: Modlitwa dusz w czyscu, fragment

z Bozkiej komedji, wypowie P. Chodecki. — „Lucrezia Borgia,” Donizetiego, wykona panna Waldmann. 12. Marsz tryumfalny, G. Rożnieckiego. — Biletów na koncert wspomniany, nabyć można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Sennewałda, i M. Glücksberga.

— Jutro, to jest dnia 20 Marca (1 Kwietnia) 1870 roku w Reursie Kupieckiej danym będzie **Wielki Koncert** na dochód niezamożnych studentów Uniwersytetu Cesarskiego w Warszawie, w którym przymają udział Panie: Marja z Hr. Nesselrode, Muchanów, Artót i Dowiakowska, oraz pp. Jan Królikowski, Padilla, Bossi i Cieślewski, pod przewodnictwem **Adama Münchheimera**, Dyrektora muzyki Teatrów Warszawskich. Program: Część I: 1. Uwerturę dramatyczną, wykona orkiestra teatru wielkiego, Adama Münchheimera. 2. a) Prelude, b) Polonez Es-mol (op. 26), c) 2 Mazurki, Chopina, wykona p. Marja z Hr. Nesselrode Muchanow. 3. Arje ze „Stabat Mater,” wykona p. Bossi, Rossiniego. 4. Duet ze „Stabat Mater,” wykonają panie Artót i Dowiakowska, Rossiniego. 5. Arje z op. „Tannhäuser,” wykona pan Padilla, Ryszard Wagnera. — Część II: 6. „Czarny szal,” wiersz, wypowie pan Jan Królikowski, Kornelia Ujejskiego. 7. „La Mandolinata” wykona pani Artót, Paladilha. 8. a) „Neana Mia,” Caballero; b) „Les etudiantes,” Yradier, duety hiszpańskie, wykona panie Artót i pan Padilla. 9. „La Danza,” tarantelle, wykona pan Bossi, Rossiniego. 10. Kwintet z op. „Cosifantutte” odśpiewają panie: Artót, Dowiakowska, Cieślewski, Padilla i Bossi, W. A. Mozarta. Nr 3, 4, 5 i 10 z towarzyszeniem orkiestry. Do Nr 7, towarzyszyć będzie na fortepianie p. Münchheimer, do Nr 8-go pani Artót, do Nr 9-go p. Al. Jarecki. Cena miejsc: Pierwsze 5 rzędów krzesel: dla członków Towarzystwa Reursy po rs. 2, dla obcych po rs. 3. Reszta rzędów krzesel i galerji: dla członków po rs. 1 kop. 50, a dla obcych po rs. 2. Zacznie się o godzinie 8 ej wieczorem. Fortepian koncertowy fabryki Berlińskiej Bechsteina, pochodzi ze składu pp. Hermanna i Grossmanna.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19-go (31 Marca) 1870 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Rs.	Kop.	Rs.	Kop.
Półimperjały Ros. — k. — rs. — k. —	—	—	—	—
Dukaty Hollen. rs. — k. — rs. — k. —	—	—	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs. (oprócz kup.)	—	—	88	83
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100	95	42	95	—
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100	94	92	94	42
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemskiego	—	—	100	33
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	76	28	76	3
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860.	—	—	—	—
Nowa Ros. pożyczka prem. z r. 1864.	151	—	—	—
z r. 1866.	149	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz. - Wied. za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz. - Bydgoskiej.	73	—	72	50
Akcje Głów. Tow. Ross. Dróg żel.	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. Warsz. - Teres. ol.	115	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terepskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabr. Łódz.	—	—	—	—
3/4 Listy zastawne rossyjskie.	109	25	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. rs. 1 kop. 7 1/2

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop. 32 3/4.

Berlin: Weksel 100 tal. 2 m. rs. 120 k. 37 1/2, rs. 120 k. 22 1/2

Londyn 3 M. I fant st. rs. 8 k. 27 rs. — k. —

Paryz: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 98 k. 55 rs. — k. —

Wiedeń. Wek 2 m. za 150 w a. rs. 99 k. 30 rs. 99 k. 15

Ceny Targowe Warszawskie. — D. 30go Marca płacono za korzec pszenicy od rs. 5 kop. — do rs. 6 kop. 60; żyta od rs. 3 kop. 85 do rs. 3 kop. 97 1/2; jęczmienia 4-ro i dwu rzędowego, od rs. — kop. — do rs. 3 kop. 15; Owsa od rs. 2 kop. 25 do rs. 2 kop. 32 1/2. Kartofli od rs. 1 kop. — do rs. 1 kop. 5.

Okowity płacono dnia 30go marca za wiadro od rs. 3 kop. 74 1/2, do rs. 3 kop. 77 3/4; za garniec od rs. 1 kop. 22 do rs. 1 kop. 28.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego

— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.